

EUROPEJSCY POSZUKIWACZE CZY ALTERKONTESTATORZY – KOLEJNE OGNIWO WYMIANY POKOLEŃ?

WITOLD WRZESIEŃ

ABSTRACT. Wrzesień Witold, *Europejscy Poszukiwacze czy Alterkondestatorzy – kolejne ogniwo wymiany pokoleń?* (European searchers or alterdissenters – next link in the generation change process?). *Dylematy Współczesnych Rodzin. Roczniki Socjologii Rodziny*, XVI, Poznań 2005. Adam Mickiewicz University Press, pp. 189-200. ISBN 83-232-1509-X. ISSN 0862-2059. Text in Polish with a summary in English.

Witold Wrzesień, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (Institute of Sociology Adam Mickiewicz University), ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland

Gdy zajmujemy się zmianą pokoleń zawsze obserwujemy, diagnozujemy i staramy się wyjaśniać cechy relacji zachodzących pomiędzy pokoleniem starszym, broniącym swych „uprzywilejowanych” pozycji i pokoleniem młodszym – starającym się, mniej lub bardziej świadomie, zmienić istniejący stan rzeczy. Pierwszą i nacechowaną najsilniejszymi napięciami¹ pomiędzy pokoleniami „sceną”, na której rozgrywa się permanentny proces wymiany pokoleń jest świat życia codziennego w rodzinie. To tutaj pomiędzy „jeszcze nie starymi” rodzicami i „już prawie dorosłymi” dziećmi dochodzi do dynamicznych relacji, które rzutują na przebieg procesu wymiany pokoleń w skali makro. Aby móc podjąć próbę jak najrzetelniejszego opisu i wyjaśnienia cech typowych dla współczesnej wymiany pokoleń, rozpocząć musimy od szczegółowej charakterystyki głównych podmiotów interesujących nas relacji: młodzieży i rodziców. W niniejszym tekście skupimy się przede wszystkim na młodzieży, chociaż omówione też zostanie kilka istotnych cech ich rodziców.

W ciągu ostatnich lat zajmowałem się badaniem kolejnych roczników polskiej młodzieży, które łącznie nazwałem Pokoleniem Końca Wieku. Szczegółowym jego opisem zająłem się gdzie indziej², tutaj ograniczę się do przypomnienia kilku ustaleń niezbędnych dla opisywanych w niniejszym artykule zagadnień. Pokolenie Końca Wieku to osoby urodzone mniej więcej w latach 1964-1982. W ramach tego pokolenia wyróżniają się trzy bliskie generacje: Pokolenie '89 – roczniki 1964–70,

¹ Mam tu na myśli cztery typy napięć pomiędzy pokoleniami w rodzinie: antagonizację, koegzystencję, kooperację i asymilację. Szczegółową ich analizą zajmuję się gdzie indziej (zob. Wrzesień 2003).

² Ibidem.

Dzieci Transformacji (1971-76) i Maruderzy Końca Wieku (1977-1982). Bliskie generacje to ogniwa odpowiedzialne za ciągłość wymiany pokoleń, zbiorowości o cechach grup rówieśniczych, o maksymalnym przedziale wieku zamykającym się w granicach 5-8 lat. Zróżnicowanie granic poszczególnych bliskich generacji jest konsekwencją specyfiki sytuacji społeczno-kulturowej występującej w trakcie kształtowania tożsamości społecznej pokolenia. Gwałtowne zmiany społeczne przyspieszają pojawianie się nowych bliskich generacji i powodują kompresję ich granic, natomiast stabilizacja systemu społecznego sprzyja poszerzeniu ram bliskich generacji.

Tożsamość społeczna pokolenia jest symboliczną przynależnością jednostek do poszczególnych czasowych i terytorialnych segmentów rzeczywistości społecznej. To specyfika czasu i miejsca odpowiedzialna za sposoby definiowania systemów norm i wartości, które charakteryzują poszczególne grupy wiekowe. Tożsamość ta kształtowana jest w fazie największej, kreatywnej, pokoleniotwórczej aktywności jednostek przypadającej, zgodnie z teorią pokoleń, na wiek 19-26 lat. Nie należy tu również zapominać o wpływie poprzedzających lat, stanowiących specyficzny „okres przygotowawczy”, rozpoczynający się około jedenastego roku życia³.

W niniejszym opracowaniu chciałbym podjąć próbę wstępnej charakterystyki kolejnej bliskiej generacji w procesie zmiany pokoleń, którą dzisiaj roboczo nazywam Europejskimi Poszukiwaczami lub Alterkontestatorami. W opisie tym będę się opierał na zrealizowanym już wstępnym projekcie badań sondażowych oraz na doświadczeniach zgromadzonych w trakcie kilkunastoletniej pracy badawczej.

Kim zatem są Europejscy Poszukiwacze lub Alterkontestatorzy? To młodzi ludzie urodzeni w latach 1983-88⁴. To kontynuatorzy Maruderów Końca Wieku i pierwsza bliska generacja nowego kręgu pokoleniowego⁵. Skoro piszę o nowym kręgu pokoleniowym, należy zadać pytanie, na jakich podstawach można o jego powstaniu w ogóle mówić?

Zgodnie z założeniami teorii pokoleń, czy to w ujęciu orientacji historycznej, czy kulturowej, każde pokolenie ma swoją pokoleniotwórczą sytuację czy wydarzenie (np. kryzys ekonomiczny, wojnę, rewolucję, transformację ustrojową itp.). Dla interesujących nas dzisiaj młodych ludzi, na ich „wydarzenia pokoleniotwórcze” czy ich pokoleniową sytuację składają się przede wszystkim dwa elementy: 1) fakt, że są to młodzi ludzie „nie pamiętający” PRL-u (pamięć społeczna zaczyna się mniej więcej od szóstego roku życia) oraz 2) perspektywa oraz przystąpienie Polski do

³ Podstawowym, interesującym nas przedziałem wieku badanej młodzieży był i jest okres 19-26 lat, okres ostatecznego formowania się grup i kręgów pokoleniowych. Tutaj też możemy mówić o pojawianiu się w miarę równorzędnych partnerów interakcji w relacjach rodzice-dzieci oraz młodzież-dorośli, a te dla procesu zmiany pokoleń są relacjami kluczowymi.

⁴ Taki przedział wieku objęto badaniami. Należy jednak podkreślić, że ostateczne określenie i tak umownych ram tej bliskiej generacji będzie możliwe dopiero za kilka lat, gdy najstarsi przekroczą już interesującą nas maksymalną granicę wieku – 26 lat.

⁵ *De facto* „zbioru kręgów” – czyli pokolenia w rozumieniu szerszej zbiorowości, a nie grupy pokoleniowej (zob. Wrzesień 2003:13-28).

UE. Ten drugi punkt skłonił mnie do umownego określenia młodych Polaków tworzących nową, kolejną bliską generację mianem „europejskich”. Wyjaśnić jednak należy, dlaczego mają to być „poszukiwacze”?

Wyjaśniając, należy zaznaczyć, że mimo iż zaczął się wprawdzie nowy wiek, to nadal odnieść można wrażenie, że poszukiwana jest jego „nowość”, „nowa jakość”, i to nie tylko przez młodzież. Współczesna młodzież realizuje teraz swoje „poszukiwania” coraz bardziej pragmatycznie i na spokojnie (bez buntu czy manifestowania jawnej wrogości – wyjątek to antyglobaliści, o których wspomnę w dalszej części artykułu).

W realizowanych obecnie badaniach często słuchałem opinii w stylu: „koniec wieku był ciekawszy niż początek tego nowego, tu nic się nie dzieje, tylko dół i marazm” (mężczyzna 19 lat).

Jeżeli spróbować, bardzo syntetyzując, sportretować współczesną sytuację polskiej młodzieży, należałoby – jak sądzę – wskazać obserwowane tutaj dwie tendencje: 1) z jednej strony mamy do czynienia z silnym wpływem globalizacji (też w wymiarze kultury młodzieżowej) oraz integracji europejskiej; 2) a z drugiej równoległe zaznacza swoją obecność coraz silniejsza polska „regionalizacja” – zarówno w wymiarze pozytywnym, np. polski hip-hop, jak i negatywnym w postaci coraz większych kłopotów młodych ludzi w planowaniu własnej przyszłości tu i teraz lub niebawem. Ta druga tendencja niejako naturalnie zmusza młodych do podejmowania roli „poszukiwacza”.

Młodzież w okresie kształtowania tożsamości społecznej pokolenia (a więc w wieku 19-26 lat) zawsze była „poszukiwaczami”, teraz ze względu na specyfikę odczuwanej sytuacji, poszukiwania te nabierają nowej jakości. Współczesna młodzież (16-21 lat) poszukuje już nie tak silnie jak jej poprzednicy, poprzez eksperymentowanie, bunt czy kontestację. Nie obserwujemy też wyraźnych przejawów „refleksyjnego zwalniania” przebiegu cyklu życia⁶, jak w Pokoleniu X czy Pokoleniu Końca Wieku, a jest to raczej „kalkulacyjny narcystyczny pragmatyzm”, stanowiący smutną konsekwencję transformacyjnych przemian – Polska wkracza obecnie w fazę rozwoju, która w USA i Europie Zachodniej dobiegła już końca. Należy teraz uściślić, jak rozumiem „kalkulacyjny narcystyczny pragmatyzm”. Jest to realizowany w świecie życia codziennego zbiór wzorów zachowań i postaw manifestujących takie cechy, jak: zależność od osiągnięć – nadmierne uzależnienie poczucia własnej wartości od osiągnięć, perfekcjonizm, koncentracja na sobie, samolubność i roszczeniowość, stosowanie manipulacji jako dominującego mechanizmu kontroli oraz uprzedmiotowienie innych osób, z którymi wchodzi się w interakcje.

⁶ „Refleksyjne zwalnianie” przebiegu cyklu życia, to traktowanie w kategoriach wartości (wyznaczającej cele podejmowanych działań) specyficznego przesuwania w czasie podejmowania ważnych życiowych decyzji (np. o karierze zawodowej, rodzinnej itp.), które to połączone jest z retrospektywną i prospektywną analizą sensu podejmowanych działań – lepiej dobrze się zastanowić, zamiast przesadnie się spieszyć, a potem zdać sobie sprawę, że nie było warto (zob. Wrzesień 2003).

Podobny zestaw cech przyczynił się w latach 70. i 80. XX wieku do wzrostu rywalizacji, dominacji więzi kooperacyjnej i zaniku więzi moralnej w miejscach pracy w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Współcześnie w krajach tych świadomość zagrożeń wynikających z „wyścigu szczurów” i konsumpcyjnego stylu życia zostały zarówno doświadczone (Yuppies i Pokolenie X), jak i zinternalizowane przez kolejne roczniki młodzieży obserwujące doświadczenia starszych (też własnych rodziców, np. wywodzących się z Pokolenia Boomers w USA).

W Polsce brakuje takiej samej świadomości, mimo wcześniejszych podobieństw Pokolenia Końca Wieku do Pokolenia X. Prawdopodobnie odpowiedzialna jest za to specyficzna sytuacja ekonomiczna i polityczna naszego kraju.

Inna też, niż jeszcze parę lat temu, jest również sytuacja na rynku pracy. Przede wszystkim brakuje miejsc pracy oraz stabilizacji systemu zatrudnienia. Równoległe nadal promowaną wartością (i to nie tylko w mediach) jest zrobienie kariery, odniesienie sukcesu zawodowego, który przełoży się na wysoki status materialny. Warto przytoczyć tutaj wypowiedź jednego z badanych licealistów, która dobrze odzwierciedla oceny tego faktu wśród młodzieży: „współczesna Polska, chociaż jest jednym z najbiedniejszych krajów w Unii Europejskiej, to „kraj tylko dla bogaczy”, tu liczy się tylko ile masz, jeżeli chcesz „być kimś” [...] i w kółko to słyszę – w domu, na ulicy, w szkole, w telewizji, nawet dziewczyna mi to mówi, schiza jakaś! [...] (mężczyzna 18 lat).

Kolejną negatywną cechą jest brak skutecznie działających związków zawodowych broniących praw zatrudnionych pracowników. Wyjątkami są tu tylko duże branże gospodarki – górnicy, kolejarze itp., natomiast inni muszą sami się „zorganizować”, tak jak robili to np. lekarze czy pielęgniarki. W małych firmach ten kto podejmie próbę organizacji związków zawodowych może pożegnać się z pracą, tak jak w latach 30. w Stanach Zjednoczonych.

W konsekwencji obserwujemy nasilające się nadmierne „eksploatowanie” pracowników: ciągle zwiększanie planów, naciski na maksymalnie długie przebywanie w pracy, zatrudnianie na tym samym stanowisku kolejnych nowych pracowników z mniejszym wynagrodzeniem, a zwalnianie nawet dobrze pracujących z wyższym wynagrodzeniem, przesadna kontrola, dominacja krytyki i brak motywacji pozytywnej w relacjach pion menedżerski – szeregowi pracownicy itp. Taka nadmierna „eksploatacja” prowadzi do coraz powszechniejszego pojawiania się syndromu wypalenia⁷ już po kilku latach, nawet pozornie satysfakcjonującej pracy u coraz młodszych pracowników.

Świadomość tego zjawiska oraz wskazanych powyżej cech polskiego rynku pracy zaczyna powoli funkcjonować w świecie młodzieży uczącej się i studiującej – bo

⁷ Syndrom wypalenia w pracy to termin opisujący stan psychiczny, w którym jednostka nie czerpie żadnej przyjemności z wykonywanej, nawet z sukcesami, pracy zawodowej. Człowiek taki odczuwa niechęć i lęk przed pójściem do pracy, ma problemy ze snem i pogarsza się jego stan zdrowia oraz wydolność fizyczna. Osoba taka ma poważne problemy z normalnym funkcjonowaniem w świecie życia codziennego, tak długo aż nie zrezygnuje z depresyjnie oddziałującej profesji.

mają starszych znajomych, rodzeństwo, kolegów i przyjaciół, którzy „zderzyli się” z tą rzeczywistością. W efekcie prowadzi to do pojawiania się postaw rezygnacyjno-apatycznych, odczuwania poczucia braku przyszłości i uaktywniania postaw promigracyjnych młodzieży. Tutaj pojawia się pytanie: czy nadszedł czas na odrodzenie punkowego hasła „no future”? Czy w tej „nowej rzeczywistości” emigracja to jedyna droga poszukiwań dla potencjalnych młodych bezrobotnych? (patrz nie kończące się zapisy na autobusy do Londynu). Czy może jednak nie nihilistyczne „no future”, ale coraz silniej zaznaczająca swoją obecność nowa jakość w ramach autonomicznej kategorii społecznej młodzieży i tworzonej przez nią kultury? Mam tu na myśli skłonności do aktywnej skrajności w pracy, czasie wolnym, konsumpcji z jednej strony oraz skłonności do biernej, pasywnej skrajności w wycofywaniu z „wyścigu szczurów” z drugiej⁸.

Taka „nowa” „alterkontestacja”, czyli kultura alternatywna kontestacji, istnieje obok zarówno kultury dominującej, jak i nurtu kontrkultury (np. ruchu antyglobalizacyjnego – też zaczynającego nazywać się alterglobalizacyjnym). Proponuje nowe, chociaż nie zawsze uświadamiane formy wzbogacenia wzorów dominującej kultury. W sumie to chyba taka pasywna, „smutna” kontynuacja „refleksyjnego zwalniania” przebiegu cyklu życia. Tam jednak był to świadomy wybór i postawa prawie kontrkulturowa, teraz jest to raczej klasyczne wycofanie w anomicznej sytuacji polskiego społeczeństwa.

Zatem, wyróżniliśmy trzy grupy postaw wpisujących się w „kalkulacyjny narcystryczny pragmatyzm”: 1) emigranci, 2) przesadnie zaangażowani i 3) pasywnie wycofujący się.

Nie należy jednak zapominać, że zwykle za „sytuację” w jakiej znajduje się młodzież trochę „odpowiedzialni” są ich rodzice. Obecnie obserwujemy zmiany relacji dorastającej młodzieży z rodzicami – to teraz jedyni przyjaciele, bo przyjaźń pomiędzy rówieśnikami „zanika”, wypierana przez rywalizację i interesowność. Na przykład jeszcze stosunkowo niedawno wręcz piętnowane było niepożyczenie notatek przed egzaminami tym, co na wykładach bywali rzadko. Ci studenci, którzy chodzili i nie chcieli być wykorzystywani, narażeni byli na różne przejawy symbolicznego ostracyzmu w grupie studenckiej. Współcześnie na wielu kierunkach ten co pożyczca to po prostu frajer, bo jak masz przewagę nad innymi, to nierozważne jest jej nie wykorzystywać. Takich przykładów zaniku koleżeństwa, na bazie którego może pojawiać się przyjaźń, można współcześnie dość dużo znaleźć w młodzieżowych grupach rówieśniczych. Zdecydowanym wyjątkiem jest tu środowisko subkultury hip-hopowej, dla której przyjaźń to podstawowa wartość decydująca o tworzeniu grupowej więzi.

Dla współczesnej młodzieży rodzice to prawie jedyni przyjaciele, ale to też tacy przyjaciele, których można wykorzystywać, i to czasami bez żadnych skrupułów.

⁸ Na tę drugą formę skrajności zwróciła moją uwagę Katarzyna Nowak, studentka socjologii na UAM, której prace nad rozprawą magisterską na temat aktywności współczesnego pokolenia młodych Polaków prowadzę jako promotor.

Nasuwa się tu pytanie czy młodzi „nie rozumieją” znaczenia pojęcia przyjaźni, czy może obserwujemy zmianę postrzegania przyjaźni jako wartości? Na razie pytania te pozostawimy bez odpowiedzi, a przyjrzymy się bliżej rodzicom.

Jacy to zatem rodzice? Sądzę, że można wyróżnić ich dwie dominujące grupy. Pierwszą stanowią rodzice nadopiekuńczy, ambitni, obawiający się o przyszłość swoich dzieci, bez względu na to, jaki jest ich status materialny. To rodzice starający się od wczesnych lat „inwestować” w przyszłość swoich dzieci, co z kolei prowadzi do wdrukowania „wyścigu szczurów” jako wartości już we wczesnych fazach procesu socjalizacji. Tym co nie wierzą polecam obiektywną obserwację zachowań dzieci i ich rodziców w większości polskich szkół podstawowych i gimnazjów, ba, nawet przedszkoli i wcale nie mam tu na myśli wyłącznie „rywalizacji” w wyglądzie zewnętrznym, zabawkach, gadżetach, chociaż od tego typu rywalizacji przeważnie wszystko się zaczyna.

Drugą grupą rodziców są rodzice przeżywający „kłopoty transformacji” – borykający się z bezrobociem, pogarszaniem się koniunktury na rynku ekonomicznym w różnych sektorach zatrudnienia lub działalności gospodarczej, coraz silniej odczuwający brak szans na dostatnie życie.

Obie grupy rodziców odpowiedzialne są za wzmacnianie polaryzacji postaw młodzieży wobec przyszłości. Dla pierwszych mimo iż jej perspektywa nie maluje się w samych różowych kolorach, to jednak jest przewidywalna i przy odrobinie pracy gwarantuje życiowy sukces. Dla drugich jest po prostu zła, bez jakichkolwiek optymistycznych perspektyw, przynajmniej nie tu i nie teraz.

Obie grupy rodziców potencjalnie wzmacniają też tendencje i postawy proemigracyjne młodzieży. Pierwsi, gwarantując dobre wykształcenie (też za granicą), „milcząc” zachęcają przysze „elity intelektualne” do poszukiwania „odpowiednich partnerów na rynku pracy i kariery”, a tych trudno znaleźć w Polsce. Dodatkowo w ostatnich latach ci zagraniczni partnerzy często sami poszukują wartościowych pracowników w Polsce (np. skandynawska służba zdrowia). Druga grupa rodziców już nie tylko „milcząc”, a niekiedy wprost zachęca swoje dorastające dzieci do poszukiwania szans na lepsze życie poza granicami kraju.

Obecna sytuacja w jakiej znalazła się młodzież, to po części też efekt przedłużającego się i powoli dominującego „kultu młodości” czy „dyktatu młodości”, jak wskazywała na to parę lat temu Barbara Fatyga⁹. Młody, zdrowy, bogaty i kreatywny to nadal dominujące wzorce sukcesu kreowane przez media. Kult młodości chyba trochę „rykoszetowo” zapędził młodych w ślepy zaułek – nie tylko dorośli chcą teraz (choć chcieli też wcześniej) „nadażać za uciekającym czasem”, „być fajni”, „być cool”, „być w porzo”, chcieli i chcą być aprobowani przez młodzież, ale i młodzi, od lat kwestionując autorytety oparte na różnicy wieku, przyczynili się do swistej anarchizacji i anomizacji struktury społeczno-kulturowej, czego przykładem jest upadek szkolnictwa państwowego (i to nie tylko w Polsce). W efekcie więk-

⁹ Zobacz Fatyga 2001:114.

szość młodzieży nie ma się gdzie i od kogo uczyć, a wiedza to konieczność na drodze do wymarzonej kariery, z czego sprawę zdają sobie prawie wszyscy.

Opisując poszczególne bliskie generacje Pokolenia Końca Wieku, posługiwałem się pojęciem *cech identyfikacyjnych młodzieży*. Cechy identyfikacyjne młodzieży danego miejsca i czasu to zestaw czynników subiektywnie charakteryzujących krąg czy grupy pokoleniowe. Są to cechy przyjmowane jako „swoje”, w odróżnieniu od „obcych” cech innych kręgów i grup pokoleniowych. To cechy „umiejscawiające w czasie” kolejne wcielenia kultury młodzieżowej, odpowiedzialne za kształtowanie poczucia pokoleniowej więzi¹⁰.

Do cech tych zaliczamy: uznawane wartości, normy, wzory, wzorce, zestawy znaków i symboli, które w zależności od sytuacji społecznej mogą – wszystkie razem lub tylko niektóre z nich – być odpowiedzialne za opinie, postawy i podejmowane działania. Dalej cechy te tworzą bardziej złożone struktury, odpowiedzialne za zróżnicowania takich sfer aktywności jednostek, jak: praca, czas wolny, uczestnictwo w kulturze, relacje pomiędzy bliskimi generacjami i moda, i w konsekwencji są odpowiedzialne za styl życia młodzieży danego miejsca i czasu.

Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtują się współcześnie cechy identyfikacyjne Europejskich Poszukiwaczy we wskazanych powyżej pięciu sferach aktywności młodych Polaków. Przegląd rozpoczniemy od pracy-kariery. Praca-kariera – to nadal ważna sfera aktywności, ale pojawiają się tu nowe sposoby zapatrywania na własną przyszłość. W szczególności są nimi postawy proemigracyjne i poszukiwanie samorealizacji zawodowej za granicą. Nadal wartością jest zrobienie kariery, ale równolegle istnieje świadomość ogromnych trudności w jej realizacji – teraz są to szanse tylko dla nielicznych. Spada liczba osób podejmujących stałą pracę w czasie studiów, teraz raczej pracuje się sezonowo, coraz częściej za granicą. Mniej osób podejmuje też próby bardziej kompleksowego inwestowania we własną przyszłość (mam tu na myśli np. typowe dla Maruderów Końca Wieku studiowanie kilku kierunków studiów, zabieganie o stypendia i prace ściśle związane z profilem planowanej ścieżki kariery).

Coraz silniejsze w poprzedniej bliskiej generacji¹¹ manifestowanie postaw refleksyjnych wobec wcześniej obowiązujących wzorów kariery, współcześnie prze-

¹⁰ W tym miejscu należy przypomnieć zaproponowaną i wykorzystywaną przeze mnie systematyzację relacji pomiędzy pojęciami tożsamość społeczna pokolenia i pokoleniowa więź. Tożsamość społeczna pokolenia to symboliczna przynależność do poszczególnych czasowych i terytorialnych segmentów rzeczywistości społecznej, w których manifestują się cechy identyfikacyjne kolejnych grup i kręgów pokoleniowych, odpowiedzialne za styl życia młodzieży danego miejsca i czasu. Pokoleniowa więź jest czynnikiem współkształtującym tożsamość społeczną pokolenia. Adaptując na potrzeby naszych rozważań definicję J. Ziółkowskiego (Ziółkowski 1964), przyjmujemy, że pokoleniowa więź to zespół postaw psychicznych, „wspólnych” dla osób mniej więcej w tym samym wieku, postaw stanowiących jedną z podstaw „łączenia ich w jedną całość” (grupa pokoleniowa) lub kształtowania ich tożsamości społecznej pokolenia (pokolenie jako szersza zbiorowość i pokolenie jako grupa). Postawy te to przede wszystkim: a) silne poczucie identyfikacji; b) względnie zbliżone poczucie wspólnoty celów oraz c) pojawiające się w konfrontacji z innymi pokoleniami, ostatnio dość słabe, poczucie solidarności.

¹¹ Czyli wśród Maruderów Końca Wieku.

kształciło się w kalkulacyjne i niekiedy manipulacyjne wykorzystywanie nadarzających się okazji i układów, wspomagane często „eksploatowaniem” rodziców – co trochę przypomina Pokolenie X we fragmencie dotyczącym wspólnego mieszkania¹². Teraz przybiera to też postać (w przypadku innowatorów kolejnego ognia wymiany pokoleń rekrutujących się z Maruderów Końca Wieku, a więc osób starszych, ok. 25 roku życia) mieszkania w domu wybudowanym lub mieszkaniu kupionym za pieniądze rodziców – i „nic złego się nie dzieje”, nawet brak takiej refleksji, że „fajnie byłoby dojść do czegoś samemu”, że „chciałbym do czegoś dojść sam”. Po prostu liczy się status materialny i stan posiadania, a „jak twój jest kiepski, to odpadasz i tyle!” (kobieta 26 lat). Niby życiowo młodzi ludzie wydają się współcześnie mniej zaradni niż ich nieco starsi „poprzednicy”, ale są bardzo skuteczni w relacjach z rodzicami, potrafią bardzo dużo dla siebie zyskać.

W ramach czasu wolnego-zabawy obserwujemy kontynuację starych wzorów, takich jak: pubbing, clubbing i disco. Pojawiły się jednak trzy nowości. Pierwsza to homeing, czyli organizowanie prywatnie w starym stylu, wcale nie traktowanych jako „retro”. Imprezy w domach, po ponad dziesięcioletniej dominacji pubów, klubów i dyskotek nieśmiało powracają do łask, też za sprawą dość wygórowanych cen, i to nie tylko jak na kieszeń młodych Polaków.

Drugą nowością jest wątek blockerski w spędzaniu czasu wolnego: wystawianie pod sklepami nocnymi i całodobowymi połączone ze spożywaniem przeważnie niskoprocentowego alkoholu oraz słuchaniem muzyki ze stuningowanego sprzętu audio z pootwieranych samochodów.

Trzecią jest „szczurzenie w supermarketach”¹³, czyli spędzanie czasu w centrach handlowych, niekoniecznie po to, aby coś kupić, chociaż przymierzanie i „testowanie” wszystkiego co się da, to jedna z podstawowych form aktywności. Zjawisko to, jak dotąd zaobserwowano wyłącznie w dużych miastach (Warszawa, Trójmiasto, Poznań), głównie w przypadku młodych dziewczyn, ale nie tylko. Podobnie do swoich rówieśników ze Stanów Zjednoczonych czy Europy Zachodniej, coraz więcej nastolatków i dwudziestolatków obojga płci spędza swój wolny czas „wałęszając się” godzinami po wielkich centrach handlowych¹⁴.

Kolejną ważną sferą aktywności młodzieży jest moda. Przypomnę, że pod pojęciem tym rozumiem zarówno zbiór zewnętrznych atrybutów preferowanego stylu ekspresji, jak i system wzorów zachowań manifestujących się w życiu codziennym,

¹² Mam tu na myśli typowe, dla znacznej części europejskich przedstawicieli Pokolenia X, powroty po ukończonych studiach do domu rodzinnego i mieszkanie z rodzicami jak długo się da, „bo tanio i w miarę spokojnie”. *De facto* traktowanie domu rodzinnego jak hotelu, pralni i restauracji, przy znacznej aktywności (praca, kariera, czas wolny) poza miejscem zamieszkania.

¹³ Adaptuję tu na potrzeby naszych zainteresowań tytuł filmu Kevina Smitha „Szczury supermarketu”.

¹⁴ Należy tutaj dodać, że współcześnie dla prawie wszystkich kategorii wiekowych Polaków spędzanie czasu w centrach handlowych należy do „obowiązkowej” mody. Różnicą w stosunku do „szczurzenia w supermarketach” jest to, że oprócz niedzielnych rodzinnych „wycieczek” łączy się to z reguły z zakupami i nie stanowi prawie codziennego rytuału.

współdefiniujących styl życia jednostki. W przypadku Europejskich Poszukiwaczy obserwujemy spowszednienie narkotycznych środków napędowych, powrót do alkoholu, i to głównie piwa, bo jest tańsze od narkotyków, a ponadto za jego spożycie nie karze się tak surowo, a w szkołach już prawie w ogóle. Jak powiedział jeden z badanych: „[...] jak to bez alkoholu, bo są nauczyciele? Co tam nauczyciele [...], impreza szkolna bez bomby to nie impreza” (mężczyzna 18 lat).

W tej sferze aktywności młodzieży obserwujemy też nieznaczne osłabienie preferencji dotyczących wzorca atrakcyjności fizycznej lat 90. Głównie dotyczy to wzorca atrakcyjnej dziewczyny osiąganego dzięki częstym wizytom w solariach, siłowniach i innych klubach poprawiających sprawność fizyczną i sylwetkę. Odnawiamy nieznaczny spadek atrakcyjności opalenizny, a główny nacisk pada teraz na szczupłą sylwetkę – znakiem czasów stało się szaleństwo diet i poważne zagrożenie chorobami psychicznymi, takimi jak anoreksja czy bulimia.

Patrząc na modę jako jedną z cech identyfikacyjnych Europejskich Poszukiwaczy, można powiedzieć, że mamy tutaj kilka, jak się wydaje dominujących trendów: hip-hop, blockersów, clubbing i coś co nazywam typem „trendy-szaraczka”.

Zacznijmy od końca. „Trendy-szaraczki” to osoby znacznie ulegające koncom mody młodzieżowej, takim jak np. Pimkie, Orsay, Carry, Reserved itp. To osoby zmieniające prawie całą garderobę co sezon lub nawet kilka razy w sezonie. Mniej zamożni starają się tak dodawać coś do własnego wyglądu z oferty koncertów odzieżowych, aby przynajmniej częściowo nadać za „obowiązującymi” trendami (np. nosząc właśnie topowo-modne buty, koszulki, spodnie czy nawet jakiś gadżet, jak plastikowa biżuteria lub nowy „fason” smyczy na klucze). Współcześnie zjawisko to obserwujemy w skali masowej. Efektem jest brak oryginalności i sezonowe umundurowanie współczesnej młodzieży.

O ile atrybuty i wzory zachowań charakterystyczne dla hip-hopu czy clubbingu są dzięki prasie i telewizji powszechnie znane i łatwo rozpoznawalne, to nieco inaczej ma się sprawa z blockersami. Chciałbym w tym miejscu poczynić na ich temat krótką dygresję. Na wstępie kilka faktów. Termin blockers pojawił się pod koniec 1997 roku w artykule w Magazynie „Gazety Wyborczej” na temat beznadziejnego życia w warszawskim blokowisku – Gocławiu. Tam właśnie zabito kijami bejsbolowymi nastolatka pod blokiem, co stało się impulsem do próby opisu życia polskich osiedli pod koniec XX wieku. Dodajmy, opisu bardzo dobrego, bez zbędnej przesady i medialnego przekręcania faktów. Robert Leszczyński opublikował w „Gazecie Wyborczej” z dnia 9 lutego 1998 artykuł pt. „Manifest Blockersów”, łącząc termin blockers z polskim hip-hopem. W 2001 roku film Sylwestra Latkowskiego pt. „Blockersi” przypieczętował „etykietkę” blockersa dla polskich hip-hopowców.

Kim zatem jest blockers, jak należałoby ten termin wypełnić definicją? Podążając pierwszym tropem, blockersi to młodzi mieszkańcy wielkich osiedli mieszkaniowych w dużych miastach. Osoby pochodzące z rodzin o niskim statusie materialnym, często borykających się z problemami, takimi jak bezrobocie czy alkoholizm. To uczniowie, studenci (rzadko) i młodzi bezrobotni, którzy większość czasu wolnego

spędzają na klatkach schodowych, pod blokami na ławeczkach, nudząc się, słuchając hip-hopu, paląc blanty¹⁵ i „kombinując”, jak tu zorganizować trochę „kasy” na nowy „towar” czy coś więcej. Często spontanicznie tworzą struktury o cechach gangów i zaczynają zajmować się coraz bardziej zorganizowaną działalnością przestępczą: okradają samochody, kradną całe auta, handlują kradzionym towarem, narkotykami itd. W oczach swoich sąsiadów są niebezpieczni: ich zdaniem mogą napadać na starszki i włamywać się do mieszkań.

Ten typ „działalności” młodzieży, i to nie tylko na osiedlach, to zwykła polska tradycja. Tak było zawsze – czy to na Łazarzu, Wildzie, Dębcu czy Piątkowie, jeżeli wymienić tu tylko kilka przykładowych dzielnic Poznania, a mieszkańcy innych miast zaraz mogliby dodać nazwy kolejnych dzielnic ze swojej okolicy. Współcześnie zmienia się tylko charakter aktywności i skala całego zjawiska. Pozwalając sobie na pewne uproszczenie, można powiedzieć, że teraz w ogóle „nie dzieje się zbyt dobrze”, zatem zagrożenie tą formą aktywności młodzieży wzrasta.

Rozumienie drugie nakazywałoby wyłączyć coraz bardziej zorganizowaną przestępczość i formowanie grup o cechach gangu i większy nacisk położyć na tworzenie hip-hopowej subkultury z takimi zjawiskami, jak: rap, graffiti, break dance, zośka, rowery BMX, deskorolka, marihuana. Reszta pozostaje prawie bez zmian. Z jednym wyjątkiem. Tutaj terminem blokiersów próbowano nazywać całe pokolenie młodych Polaków w wieku nastoletnim około roku 2000. To chyba trochę za duże uproszczenie.

Jeden fakt nie pozostawia żadnych wątpliwości: blokiersi to mieszkańcy osiedli, ale pamiętajmy, że tam mieszkają nie tylko ludzie z marginesu, nieudacznicy, bezrobotni. Kiedyś moi studenci napisali: „blokowisko to żelbetonowa szuflandia dla ekonomicznych krasnali”¹⁶ i trochę w tym jest prawdy, ale należy tu zaznaczyć, że wielkie osiedla w latach 70. i 80. to były prestiżowe, pożądane miejsca zamieszkania. Mieszkali tam wszyscy: artyści, lekarze, prawnicy, politycy, robotnicy, nauczyciele, naukowcy itp. Od początku transformacji obserwujemy „ucieczkę” z osiedli, ale wszyscy jeszcze nie „wyemigrowali”. Niektórych na to po prostu nie stać, inni nie chcą, bo czują się tam dobrze. W efekcie baza społeczna młodzieży z blokowisk jest zróżnicowana. Są to zarówno dzieci robotników, jak inteligencji i drobnych przedsiębiorców czy handlarzy. Są to też dzieci bezrobotnych i nieudaczników, ale nie stanowią oni zdecydowanej większości. Podzieliłbym ich na kilka kategorii:

1) Ci co wystają pod blokiem, czasami pod sklepami całodobowymi w nocy, czy na ławce w parku, palą marihuanę i piją piwo, nie mają dużo pieniędzy i trochę „kombinują” jak je zdobyć; czasami słuchają też hip-hopu lub/ i chodzą na mecze piłkarskie; robią to bo lubią, uczą się i wcale nie czują się całkowicie przegrani.

¹⁵ Inaczej, korzystając z terminologii wywodzącej się jeszcze z czasów hipstersów i później hippiesów: „jointy” – czyli skręty z marihuaną.

¹⁶ Cytat z pracy semestralnej autorstwa Joanny Gronek, Grzegorza Lipińskiego, Radosława Gościńskiego, Katarzyny Łagodzkiej i Karoliny Flieger.

2) Tacy sami, ale mający świadomość społecznego upośledzenia blokowiska, podobnie do hip-hopowców tworzą swoje wspólnoty, „getta” terytorialne; fascynują się łatwymi pieniędzmi i działalnością przestępczą; tworzą struktury o cechach gangu lub poszukują kontaktów ze światem przestępczym, co zawsze w miastach jest dość łatwe; stopniowo coraz bogatsi, co manifestują strojem, stylem życia, samochodami; często są miłośnikami tuningu samochodowego i głośnej muzyki z samochodu pod całodobowymi sklepami.

3) „Osiedlowe młode wilki”, czyli początkujący (ale na poważnie) młodociani i młodzi gangsterzy. Przeważnie złodzieje, przemytnicy i dilerzy narkotyków, ale niekiedy też hakerzy i specjaliści od poważnych „przekrętów” oraz handlu hurtowego, np. oprogramowaniem komputerowym; specyficzna awangarda blockersów – to ci, którzy reszcie często albo imponują, albo są dla nich negatywną grupą odniesienia, na zasadzie „uwaga! żebym ja tak nie skończył!”; nie wysiadują już pod blokiem, ale pojawiają się tam w swoich samochodach i są powszechnie szanowani; zmieniają stopniowo swój image na bardziej „gangsta”.

4) Wyglądający tak samo jak pierwsi czy drudzy, ale zupełnie „normalni” – uczniowie szkół i studenci; pojawiają się często na ławeczkach czy klatkach, ale dlatego, że tutaj mają przyjaciół od „zawsze”, którym mogą zaufać; to tutaj mają swoją najważniejszą grupę odniesienia – to ich paczka, załoga, ekipa; eksperymentują z narkotykami i piją alkohol, jak większość młodych, ale rzadko popadają w konflikt z prawem, bo czynami karalnymi zajmują się niezmiernie rzadko; częściej od pozostałych tworzą hip-hop (rap, graffiti), przeważnie dlatego, że dysponują większym symbolicznym kapitałem.

Wróćmy do omawianych cech identyfikacyjnych Europejskich Poszukiwaczy. Kolejną interesującą nas sferą aktywności jest uczestnictwo w kulturze. Obserwujemy tu powolną dominację Internetu i wirtualnej nierzeczywistości. W tym miejscu podkreślić muszę, że zawsze przede wszystkim interesowało mnie (i nadal głównie interesuje) aktywne współtworzenie kultury młodzieżowej poprzez twórczość artystyczną – tu mamy współcześnie hip-hopowców i clubbingowców, a reszta raczej skupia się na powielaniu wcześniej wypracowanych wzorów biernego uczestnictwa w kulturze. Scena rockowa, tak ważna w latach 80. i na początku 90., nadal niestety, po części za sprawą fatalnej polityki firm fonograficznych, nie odgrywa znaczącej roli.

Należy również dodać, że Europejscy Poszukiwacze to bliska generacja trochę bardziej selektywna w konsumpcji kulturowej od dwóch poprzednich, mniej podatna na manipulacyjny wpływ przemysłu rozrywkowego (też reklam), wcale nie marząca o programach typu „Idol” czy „Bar” oraz coraz bardziej krytyczna wobec propozycji filmowych i muzycznych.

Ostatnią z interesujących nas cech identyfikacyjnych młodzieży są relacje wobec bliskich generacji. Element ten dotyczy przede wszystkim przebiegu transmisji kulturowej pomiędzy nieznacznie różniącymi się wiekiem „rówieśnikami” z sąsiadujących bliskich generacji. Zanik, osłabienie lub odwrotnie – wzrost intensywności transmisji kulturowej pomiędzy bliskimi generacjami, znacząco wpływa na przebieg

procesu zmiany pokoleń. W przypadku Europejskich Poszukiwaczy obserwujemy chętnie czerpanie informacji od starszych bliskich generacji (głównie od Maruderów Końca Wieku) i brak tendencji izolacjonistycznych pomiędzy nieznacznie różniącymi się wiekiem „rówieśnikami”. Wielu innowatorów pochodzi z tamtej bliskiej generacji i nawet wcześniejszej, czyli Dzieci Transformacji (w tym wielu raperów, np. Peja). Nadal obserwujemy kontynuację wzrostu znaczenia transmisji kulturowej pomiędzy bliskimi generacjami, co jest prawdopodobnie, mimo wielu przeciwności i utrudnień, konsekwencją stabilizacji procesu zmian społecznych w Polsce.

Kończąc, chciałbym podkreślić, że przedstawione przeze mnie przemyślenia to pierwsza konceptualizacja hipotez powstałych w trakcie eksploracyjnych badań sondażowych. Ich szczegółową weryfikacją zamierzam zająć się w najbliższych latach.

LITERATURA

- Fatyga B. (2001), *Pseudo-kultura i pseudo-tożsamość, czyli czego nie przewidziała Margaret Mead*, [w:] B. Fatyga, A. Tyszkiewicz (red.), *Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży*, Warszawa
- Wrzesień W. (2003), *Jednostka – rodzina – pokolenie*, Poznań
- Ziółkowski J. (1964), *Osiedle jako system społeczny*, „Studia Socjologiczne”, nr 2

EUROPEAN SEARCHERS OR ALTERDISSENTERS – NEXT LINK IN THE GENERATION CHANGE PROCESS?

S u m m a r y

When we deal with the generation change process we always observe, explore and try to explain features of the relations between older generation, fighting for preservation of their privileged position and younger generation, more or less consciously trying to change the existing status quo.

The presented article is an attempt at first, harsh description of the probable next link of generation change process – the new generation group in Poland, which I call European Searchers.